

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł. cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.



KAZIMIERA z MAZURKOWSKICH JODZIEWICZOWA

po długiej chorobie, opatrzona SS. Sakramentami, zmarła 5 sierpnia 1924 roku w wieku lat 70.

Ekspozycja zwłok z mieszkania (Pańska 4—3) do kościoła Sw. Jakóba odbędzie się 6 sierpnia o g. 6 po poł., nabożeństwo żałobne 7 sierpnia o g. 9½ rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim, o czym zawiadomienia pozostały w głębokim smutku

Syn.

Od Administracji.

Przypominamy naszym prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc **sierpień**.

Równocześnie upraszamy Sz. Prenumeratorów o wyrównanie zaległych opłat, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni **wstrzymać wysyłanie** pisma.

Należność można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80187 na rachunek wydawnictwa „Dziennik Wileński”.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Protest Polski z powodu napadu na Stołpcę.

Minister Spraw Zagranicznych Skrzyński telegraficznie polecił naszemu chargé d'affaires w Moskwie interwenjować u rządu sowieckiego z powodu niesłychanego napadu na m. Stołpcę.

Jednocześnie z tem złożona została nota werbalna w poselstwie sowieckim w Warszawie.

Preliminarz dochodów na sierpień.

Sporządzony przez Ministerstwo Skarbu preliminarz dochodów z danin publicznych i monopoli państwowych na sierpień roku bieżącego przewiduje wpływ z tych źródeł w wysokości 78.210.000 złotych. Z samych danin publicznych przewidywany jest wpływ 67.107.000 zł. podczas, gdy w czerwcu wpłynęło 70.450.000 zł. W daninach publicznych pierwsze miejsce zajmują podatki bezpośrednie, które bez podatku majątkowego obliczane są w sierpniu na 20.102.000 zł., podczas gdy w czerwcu wpłynęło 26.488.000 złotych.

Podatek majątkowy preliminowany jest w sierpniu na 10 milionów zł., podczas gdy w czerwcu wpłynęło 3.767.000 zł. zaś w lipcu spodziewany jest wpływ 25.000.000 zł.

Podatki pośrednie przyniosą w sierpniu 18.005.000 zł., podczas gdy w czerwcu wpłynęło 18.709.000 zł.

Cła przyniosą w sierpniu 23.000.000 zł. Podczas gdy w czerwcu wpłynęło z tego źródła 14.791.000 zł.

Opłaty stemplowe w sierpniu przyniosą 5.700.000 zł., podczas gdy w czerwcu dały 6.244.000 zł. Z monopoli spodziewany jest wpływ w sierpniu 11.108.000 zł. podczas gdy w czerwcu 14.228.000 zł.

Jak widzimy preliminarz budżetowy na sierpień ułożony został z wielką ostrożnością uwzględniając siłę płatniczą społeczeństwa osłabioną wskutek zastoju w niektórych gałęziach przemysłu i handlu.

Budowa portu w Gdyni.

Dotychczasowy kierownik budowy portu w Gdyni inżynier Wenda został mianowany rządowym naczelnikiem budowy portu wykonywanej obecnie przez konsorcjum polsko francuskie.

Inżynier Wenda jest powołany do technicznego nadzoru nad biegiem robót.

Nadzwyczajny komisarz do walki z przemytnictwem.

Dyrektor policji ces w Mysłowicach p. Bohdan Dębeżak mianowany został na mocy uchwały Rady Ministrów dnia 25 b. m. nadzwyczajnym komisarzem do walki z przemytnictwem na obszarze województw Śląskiego, Krakowskiego, Kieleckiego i Pomorskiego.

Dalsze szczegóły napadu na Stołpcę.

BARANOWICZE, 5.VIII. (Tel. w.) Banda dywersyjna, która doznała napadu na Stołpcę, liczyła 100 ludzi uzbrojonych w karabiny maszynowe i ręczne oraz granaty ręczne fabryk rosyjskich. Bandyci zaatakowali również i gmach więzienny, skąd wypuścili na wolność wszystkich więźniów.

Dotychczas ustalono następujące nazwiska z pośród zabitych policjantów. Zabity: Foss Bernard i Prostek Lucjan, ciężko raniłony

Ciechocki Jan oraz telegrafista Bartusi Eugeniusz, który otrzymał postrzał w rękę i plecy.

Na uwagę zasługuje fakt, że schwytani bolszewicy są członkami armii sowieckiej, bowiem jeden z nich na głowie nosił tak zw. pikielhaubę „republik SSSR”.

Energiczne śledztwo w toku, pod kierownictwem p. wojewody nowogródzkiego oraz p. generała Rydza-Smigłego, i najbliższe dni

wskazą nam autorów dywersyjnych napadów.

WARSZAWA, 5.VIII. (A. W.). Likwidacja band, które dokonały napadu na Stołpcę, została powie-

Aresztowanie urzędników dyplomatycznych polskich w Rosji.

WARSZAWA, 5.VIII. (Pat.). 24 go lipca r. b. zostali aresztowani na ulicy w Leningradzie eksperci delegacji polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej prof. Kochanowicz i urzędnik tejże delegacji p. Stanisławski. Sowieckie władze bezpieczeństwa dopiero na 8 ci dzień zawiadomiły o powyższym aresztowaniu kierownika leningradzkiego oddziału delegacji polskiej ks. Ussawa. Po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu charge d'aff

rzona oddziałom wojskowym. Schwytano dwóch członków bandy, którzy zeznali, że należą do oddziału dywersyjnego, zorganizowanego na terenie Rosji.

Rokowania angielsko-sowieckie zostały zerwane.

LONDYN, 5.VIII. (Pat.). Donoszą urzędowo, że wobec niemożności dojścia do porozumienia,

rokowania rosyjsko-angielskie zostały zerwane. Traktat nie będzie podpisany.

Konferencja międzysojusznicza w Londynie.

LONDYN, 4.VIII. (Pat.). Na porannym zebraniu szefów delegacji Herriot oświadczył, iż nie dopuści ażeby delegacji niemieckiej jak to mają uczynić podnosił kwestię odpowiedzialności za wojnę. Herriot dodał, że tego rodzaju postępowanie ze strony Rzeszy mogłoby spowodować incydent z jego strony. Mac Donald odpowiedział, iż jest rzeczą jasną, że nie byłoby żadnej przyczyny pozwolić na rozpoczęcie debat nad tą sprawą przy okazji wprowadzenia w życie planu Davesa. Szef rządu francuskiego uważa, że sprawa ewakuacji Zagłębia Ruhry nie może być przez Niemcy podniesiona na plenarnym posiedzeniu, gdyż nie podniesiono tej kwestji ze strony sojuszników podczas pierwszej fazy konferencji. Podczas dyskusji porannej przedstawiciele delegacji postanowili, że nie przedsięwzięją nic co by nie było zgodne z dotychczasowym duchem konferencji. Dlatego też sojusznicy będą nadal stanowili front jednomyślny będą w granicach największej możliwości trzymać się swych rezolucji powziętych poprzednio.

LONDYN, 4.VIII. (Pat.). W kolach konferencji zapewnją, że punkty co do których komisja

nie urzeczywistniła swoich zapatrywań mają raczej znaczenie drugorzędne i w każdym razie nie mogą być przeszkodą do osiągnięcia całkowitej zgody między sojusznikami. Wogóle wśród delegatów panuje szczere zaufanie i dobra wola. Uczucia te są dzisiaj silniejsze anieli kiedykolwiek.

LONDYN, 5.VIII. (Pat.). Dziś rano o godz. 8 m. 30 przybyła tu delegacja niemiecka. W godzinach południowych ma się odbyć plenarne posiedzenie konferencji, przyczem premier angielski wygłosi przemówienie powitalne na które odpowie kanclerz Marx. Następnie zostaną wręczone Niemcom protokoły zawierające dotychczasowe uchwały sprzymierzeńców, wymagające rokowań z Niemcami.

BERLIN, 5.VIII. (Pat.). Według pogłosek, delegacja niemiecka w Londynie postawiła następujące żądania: uwolnienie wszystkich więźniów i skazanych na terytoriach okupowanych, natychmiastowe wojskowe opróżnienie Zagłębia Ruhry, i zrzeczenie się ze strony sprzymierzonych wszelkich aktów indywidualnych poszczególnego państwa sojuszniczego w stosunku do Niemiec.

Otrzeźwienie w Gdańsku.

GDAŃSK, 5.VIII. (A. W.). „Danzig Rundschau” w artykule p. t. „Danzig semper idem” pisze: „Trudno stwierdzić, co właściwie ma znaczyć marsz pruski w republikańskim autonomicznym mieście, lub jakie znaczenie ma posiadać stary hymn nacjonalistyczny w ramach koncertu wieczorne-

go. Czy Gdańsk nigdy się nie zmieni? Zdawać by się mogło, jak gdyby miasto to nie było w stanie zerwać za sobą mostów, łączących je z przeszłością”. W zakończeniu artykułu pismo podaje, że jest jednak pewna nadzieja, że Gdańsk opanuje chorobę, która toczy sfery miarodajne.

Gdynia konkuruje z Gdańskiem.

GDAŃSK, 5.VIII. (A. W.). W ostatnich czasach do portu w Gdyni nadchodzą znaczne transporty drzewa. Gdynia w porównaniu z Gdańskiem ma znaczne niżki frachtowe. Przytem Gdynia

konkuruje może z Gdańskiem wysokością płac robotniczych. Robotnik polski zarabia średnio 40 groszy za godzinę pracy, robotnik gdański — 1 gulden 20 fen.

Wykrycie jacejki komunistycznej pod Warszawą

WARSZAWA, 5.VIII. (Tel. w.) W poniedziałek komuniści urządzili w Helenowie pod Warszawą pod postacią majówki, zebranie konspiracyjne, lecz zanim mogli się rozgadać po bolszewicku, już przybyła policja polityczna i wszystkich konspiratorów w liczbie 45 aresztowała. Znalaziono i zabrano

przytem kilka worków najrozmaitszej bibuły komunistycznej oraz broń i jakieś telegraficzne szyfry.

Z rozmaitych powodów nazwisk zatrzymanych komunistów podać nie możemy. Wszyscy aresztanci przeprowadzeni zostali do Warszawy.

Wiadomości telegraficzne.

S. p. Józef Conrad Korzeniowski.

LONDYN, 4.VIII. Wczoraj zmarł nagle we własnej willi w okolicy Canterbury, znakomity pisarz, Józef Conrad-Korzeniowski, przeżywszy lat 67.

WARSZAWA, 5.VIII. (Pat.). Prezydent Rzeczypospolitej w Londynie p. Skirmunt otrzymał polecenie złożenia kondolencji w imieniu Rządu Polskiego rodzinie zmarłego powieściopisarza s. p. Józefa Conrada Korzeniowskiego.

Przeniesienie zwłok Leona XIII.

RZYM, 4.VIII. (Pat.) Zapowiedziane tu zostało uroczyste przeniesienie zwłok papieża Leona XIII z Bazyliki Sw. Piotra do kościoła Jana Loretańskiego, w którym za swego życia Leon XIII wznosił sobie nagrobek polecając tak się pochować.

Sport.

WARSZAWA, 4.VIII. (A. W.) Na Wzzechpolskich Regatach wioslarskich, które w sobotę i niedzielę odbyły się w Brdyjuściu w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, odniosły zwycięstwo dwie osady warszawskie: W biegu czwórek osada Akademickiego Związku Sportowego i w biegu ósemek osada Warszawskiego T-wa Wioslarskiego.

Życie ekonomiczne.

G I E Ł D A.

WARSZAWA, 5.VIII. (A. W.). Warszawska giełda urzędowa (w złotych). Dolary 5,18½, Przekazy: Nowy-Jork 5,18½ — 5,17 i ¼, 5,18½, Londyn 23,18—23,07, Paryż 27,80, Wiedeń 7,32½, Praga 15,40, Włochy 22,82, Belgia 25,00, Szwajcaria 97,52½—97,30, milionówka 0,88—0,89, bony złote 0,80—0,82, pożyczka złota 6,60. Tendencja moonna.

Akcje: (w złotych) Bank Handlowy w Warszawie 10,50—11,00, 10,75, Bank Kredytowy 0,50—0,55, Warszawskie T-wa fabryk cukru 7,50—8,00—7,40, Rudzki 2,40—2,65, Starachowice 4,30—4,80—4,40. Tendencja zwykłowa.

WILNO, 5.VIII. (A. W.) Obroty pozagiełdowe: (W złotych). New York 5,18, listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego (rejestrwane) 19,25, B-cia Jabłkowscy 0,06½.

Z sekcji chowu koni C. T. R.

Sekcja Chowu Koni C. T. R. podaje do ogólnej wiadomości hodowców w obrębie działalności C. T. R., którzy życzą wydzierżawić państwowe ogiery lub otrzymać stajce rozplodowe na nadchodzący sezon koplacyjny 1925 r., że winni oni najpóźniej przed 1-ym października r. b. złożyć podania, opłacone marką stemplową na 2 złote do odpowiedniego Zarządu Państwowego stadu ogierów.

Podania zbiorowe złożone przez Okręgowe Towarzystwa Rolnicze i Kółka Rolnicze nie będą uwzględnione.

Liczba bezrobotnych w Polsce

Według danych Urzędu Pośrednictwa Pracy, ogólna ilość bezrobotnych w Polsce wyraża się cyfrą 149.000. W innych państwach w okresie kryzysu wywołanego sanacją bezrobocie miało jeszcze ostrzejsze formy. (Austria, Czechosłowacja, Niemcy). Nawet w krajach, które nie przechodziły kryzysu sanacyjnego, jak Anglja, bezrobotnych jest bardzo dużo. W Anglii w r. 1921 było ich 2 miliony, w maju zaś r. b. 1 milion, co przy ogólnej liczbie mieszkańców 45 milionów jest bardzo znaczącym odsetkiem.

Przed decyzją.

Jeżeli wierzyć wszystkim, co podają nam sprawozdawcy z konferencji londyńskiej, to dokonywane tam polityczno-ekonomiczne posunięcia, które może wywrzeć niesłychanie doniosłe skutki na dalszy rozwój gospodarczy państw europejskich, a tem samem i Polski.

Świat nie chce wojny i zgodnie z tem założeniem obydwaj gospodarze konferencji londyńskiej pp. Mac Donald i Herriot robią możliwe ustępstwa, aby tylko utrzymać zgodę pomiędzy dotychczasowymi aliantami, choćby kosztem pewnych ofiar. A ofiar tych domaga się Ameryka, dla której potrzebne jest „gospodarstwo odrodzone Niemiec”, jak się określa dyplomatycznie, a za którym należy dopatrywać się odbiorcy na złoto, którego Ameryka ma aż nadto i chce go korzystnie ulokować. Ztąd narzuca się z 800 milionową pożyczką dla Niemiec, co naturalnie wymaga odpowiednich gwarancji i pewności, że wierzyciel nie będzie naruszony na trudności odbioru, inaczej mówiąc, że dłużnikowi ulżona zostanie nieościana obroza, jaką włożył mu na szyję Traktat Wersalski, a za cieśniętą twarzą p. Poincaré.

A w pomocy tym czysto materialnym pobudkom przychodzi niespodziewanie demagogia angielskiej Labour party z p. Mac Donaldem na czele i poniekąd lewicowy socjalistycznej francuskiej której program reprezentuje p. Herriot.

I widzimy, jak wbrew żywotnym interesom Anglii, a nieomal ze zgnębieniem dla Francji, nieopatrzni dyplomaci, ulegając naciskowi amerykańskiemu, przy nieustąpiwości niemieckiej, przez szereg tygodni, w czasie których obraduje konferencja londyńska, dzień po dniu pracują nad usunięciem trudności dla rozwoju Niemiec.

Przysłowiowa robota: pour le roi de Prusse.

Napróżno misja francusko-belgijska w Zagłębiu Ruhr przedstawia zdumiewające widowisko niewyczerpanych kopalń, przeobrzonych fabryk, wspaniałych wiosek górniczych, kolosalnych konstrukcji wszelkiego rodzaju.

Napróżno raport ekspertów pod przewodnictwem amerykańskiego generała Charles'a G. Dawes'a ostrzeża przed dawaniami zbyt wielkich ulg, gdyż mniej niż proponowane odszkodowania uwolnią Niemcy od ogólnych trudności i dadzą im niesłuszną przewagę w przemyśle współzawodniczącym w przyszłości, a ulepszenie systemu kolejowego, zapewnienie telefonizacji i telegrafizacji komunikacji z pomocą najzupełniej zastoso- wanych, rozszerzenie portów i kanałów, a wreszcie powiększenie przez przemysłowców zupełnie nowożytnego materiału produkcji, który zastosowany w wielu przemysłach daje wydajność większą niż przed wojną, tak że po przebyteciu obecnych trudności kredytowych Niemcy znajdują się w „uprzewilżowanym położeniu” działalności światowej.

Z dziwnym zaśpieniem i wbrew ostrzegawczym głosom ci dwaj mężowie stanu, Mac Donald i Herriot, idą w samotrzask.

Zrozumieli jednak niebezpieczeństwo przemysłowcy angielscy. Narodowy związek fabrykantów angielskich zwrócił się z memorjałem do parlamentu, w którym przestrzega przed rozpisaniem pożyczki niemieckiej w Anglii. Do

związku tego zalicza się 1700 firm, angielskich, które wystosowały wspólny memoriał, stwierdzający doskonały stan kolei niemieckich, rozbudowę fabryk i przemysłu niemieckiego, który grzebił zalewem całemu światu.

Rozumie wreszcie grozę niebezpieczeństwa wielki mąż Francji p. Raymond Poincaré, który i z trybuny parlamentarnej i na łamach dzienników wskazuje na rzeczywisty stan Niemiec i zgnębienie i skutki stosowania jakichkolwiek ulg.

Ostatni jego artykuł w „Daily Mail” ostrzeża, że bez odszkodowań, albo w razie ich zniżenia, Niemcy osiągną straszliwą przemysłową i handlową hegemonję na koszt całego świata, a zwłaszcza Brytyjskiego Imperjum.

I dowodzi cyframi, jaki jest rzeczywisty stan Niemiec wbrew ich lamentom. A więc: produkcja węgla w Zagłębiu Ruhry wzrosła o 10 milionów ton a koksu o 4.600.000 tonn w stosunku do roku 1912 go. Produkcja i zużycie lignitu wynosi 75 proc. ponad normę z 1913 r. To też, gdy przemysł francuski dzisiaj określić można cyfrą 63 do 100 przedwojenne- go, Niemcy osiągnęły już cyfrę 117.

Pozatem wprowadzając 60 godzinny dzień pracy i rozwijając kopalnictwo Niemcy wkrótce będą miały do eksportu 70 milionów tonn węgla o 10% tańszego od węgla francuskiego czy angielskiego. Tak samo wzrosły niemieckie odlewnie, i produkcja stali wynosi 120 proc. przedwojennej produkcji; przyczem stal niemiecka jest znacznie tańsza od innych. A równo- rzędnie z rozwojem przemysłu niemieckiego idzie rozwój handlowej floty niemieckiej. Straciwszy z tonażu rejestrowanego w 1914 roku 2.242.000 ton i zepchnięte na 7-me miejsce w szeregu państw jeszcze w roku zeszłym, Niemcy w przeciągu ostatniego roku osiągnęły 55 proc. tonażu przedwojennego i zajmują już 5-te miejsce, z zupełną pewnością, że posuną się jeszcze wyżej, prześcigając górujące już nie o wiele nad nimi Francję i Japonję, a stając do poważnej konkurencji ze Stanami Zjednoczonymi i królową morską Anglią, przyczem zaznaczyć trzeba, że statki niemieckie, jako najnowszej doby, zbudowane są według ostatniego słowa techniki żeglarskiej i górują nad Holandją, Danją, Francją i Stanami Zjednoczonymi, których floty zaledwie w trzeciej części mają statki świeższej daty.

To też zupełnie zrozumiałą jest radość „Norddeutscher Lloyd'u”, że „względnie trudności, jakie stanęły na drodze powojennego rozwoju niemieckiej floty handlowej są pokonane”.

A wślad za rozwojem handlowej floty, przemysłu i handlu, które już grożą hegemonją Niemiec na polu ekonomicznym idzie w niemniejszym tempie i z nieśląbną energją rozwój przygotowań wojennych lądowych i morskich, które nie ukryło się przed bystrem okiem generała Nollet'a, dzisiejszego ministra wojny we Francji, a do niedawna członka misji wojskowej ze strony aliantów w Niemczech.

Dlatego może pod wpływem opinii francuskiej p. Herriot jest twarszym wobec projektowanych benefitów dla Niemiec. Nie chcą jednak tego zrozumieć w Londynie.

Lesiewski.

Ekspozyty polskie na wystawę w Konstancy- nopolu.

WARSZAWA, 5.VIII. (A. W.). We wtorek z rana wyruszył z Warszawy pociąg wiozący ekspozyty polskie na wystawę konstancy- nopolitańską. Na dworcu obecni byli przedstawiciele władz polskich i tureckich, oraz licznie zebrana kolonia turecka. Pociąg składa się z lokomotywy pochodzącej z fabryki „Parowoz”, oraz z wagonów fa-

bryk krajowych, m. in. fabryki Lilpop, Rau i Loewenstein, jest więc sam przez się ekspozytem. Orkiestra Sielskiego, która wkrótce wyjeżdża od Konstancy-nopola odegrała hymny polski i turecki. Jest to b. orkiestra reprezentacyjna, obecnie przydzielona do 26 pułku.

„Polska Składnica Galanteryjna”
wł. FRANCISZEK FRLICZKA — Wilno, Św.-Jańska Nr 6.
Hurtowy Skład Towarów Galan-
teryjnych i Norymberskich. || Najtańsze Polskie Źródło Kupna
Nici i Pończoch.
Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.
Otrzymało wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

monstracje uliczne pod hasłem wy- bawienia świata „od nowych wojen w dyktaturze proletariatu. Lwią częścią manifestantów stanowiły oddziały armji czerwonej, które nadawały tej „pokojowej demon- stracji” — wygląd i charakter wybitnie militarny.

Rumunja nie przyjmuje pożyczki angielskiej.

„Financial Times” podaje wy- wiad swego współpracownika z rumuńskim ministrem finansów Bra- tianu, który oświadczył, że rząd rumuński otrzymał od grupy fi- nansistów angielskich propozycję większej pożyczki wzamian za koncesję naftowe. Bratianu podobno propozycję tę odrzucił, gdyż przyjęcie jej mogłoby zaszkodzić interesom narodowym Rumunji, która może swój budżet utrzymać w równowadze własnymi siłami.

Litewska propaganda.

Jak zrozumieli i ocenili litwini tutejsi dobrodziejstwo ostatnich ustaw językowych charakterystycz- nym dowodem jest artykuł, jaki „Lietuvos Kelias” podaje w Nr. 31 z dn. 8 b. m. pod tytułem: „Mę- żowie nie opóźniają się ze szko- łami”.

„Wileńskie Kuratorium donios- ło Towarzystwu „Rytas”, że wszyst- kie prywatne szkoły litewskie win- ny uzyskać zezwolenia do 1-go września r. b. Już tylko jeden miesiąc pozostał na organizację szkół litewskich. Później gorzej będzie, a może nawet zupełnie nie będzie można otworzyć nowej szkoły na rok 1924—1925. We wrześniu zaczyna się nauka w szkołach rządowych. To samo win- ny czynić i szkoły prywatne T-wa „Rytas”. Z tego każdy zrozumie, że nie należy odkładać sprawę szkół do późnej jesieni. Już obec- nie trzeba rodzicom nieogładając się znaleźć lokal dla szkół i pro- sić T-wo „Rytas” o nauczyciela i aby to T-wo uzyskało zezwolenia i subdyja rządowe. Wprawdzie gdzie ludność jest uświadomiona i mieszka w takiej ilości, że dzieci litewskich zbierze się nie mniej niż 40 ci, tam będzie łatwo uzys- kać szkołę litewską na koszt rzą- du, lecz gdzie jest dzieci mniej, szkoły rządowej mieszkańcy nie doczekają się. Może ludność do- czekać tylko szkoły polskiej, w której będzie się więcej prowadzi- ła propaganda, niż nauka. Trzeba jeszcze jedno dodać, że gdzie lud-ność zamieszkuje niejednolita albo na tyle jest nieuświadomiona i będzie potrzebować od rządu uczyć dzieci po litewsku i po polsku, napewno się doczeka szkoły nie litewskiej a polskiej Niema żad- nej potrzeby żądać od rządu, aby dzieci były uczone języka polskie- go. Sam rząd postara się o to, aby we wszystkich szkołach, czy one będą litewskie, czy żydow- skie, czy białoruskie, lub jakie in- ne, wszędzie i wszystkie dzieci uczone języka polskiego począwszy od drugiego oddziału, więc rodzic- ów niech nie boli głowa o język polski. W szkołach litewskich dzie- ci będą nauczone języka polskie- go, lecz religji, rachunków, śpie- wu, historii i wszystkich innych przedmiotów, będą uczyły się po litewsku. Z takich dzieci wyrós- ną dobrzy litwini. Tylko niedbali we wsiach i gminach litewskich za- mian szkoły litewskiej będą mieli szkoły polskie. Często przedstawiciele władz usprawiedliwiają się przed ludźmi, że niemają nauczy- cieli litwinów. Łatwa odpowiedź. Rząd daje szkoły, rząd winien dać

odpowiedniego nauczyciela litwina. Gdy zechce dostać nauczycieli lit- winów — dostanie. Jeszcze w pow. Lidzkim inspektor szkolny sposo- bem policyjnym we wsiach litew- skich (Pelasa, Barczy i t. d.) zmu- szał wieśniaków posyłać dzieci lit- wiewskie do szkoły polskiej i karał pieniężną karą. Dlaczego rodzice milczeli i karę wpaćli? Dlaczego nie skarliży do Sądu choć polskie- go urzędników. Przecież urzędnicy przewinili i przestąpili nawet usta- wy państwa Polskiego. Polacy lu- bią mówić: „na pochyłą brzozę kozyścają”. Ustępiliemu człowie- kowi dwa razy przyszło się cier- pieć. Dość takiej ustepliwości, któ- ra płynie z ciemnoty i głupoty. Trzeba litwinom mieć instytucję i adwokatów, którzy daliby ludności w podobnych wypadkach porady, trzeba i czas tym kto widzi, jak jest krzywdzona i wyzyskiwana nasza wieś. Teraz, mężowie, czas się przygotowywać na rok przyszły ze szkolnictwem. Gdzie niema jes- cze szkół litewskich postarajmy się, aby one się znalazły, gdzie szkoły litewskie w ubiegłym roku były słabe, postarajmy się aby w roku bieżącym były lepsze. (—) p. Viestantas.

Z powyższego artykułiku wi- dać, w jakim duchu pracuje „Lietuvos Kelias” (Litewskie Drogi) i jak uczy swoich rodaków lojal-ności do Państwa polskiego.

Przegląd prasy.

Nakoniec napad na Stołpce zelektryzował stolicę. Prasa war- szawska nie szczędzi ostrych słów pod adresem Rządu.

„Już chyba dość”, pisze „Recz- pospolita” i opisując wypadek mówi: „Wypadki stołpeckie przerastają to, cośmy dotąd słyszeli. Więc w każdym umyśle rodzą się trwożne refleksje, a wszystkie oczy zwracają się z wymo- nem zapytaniem w jedną stronę: a cóż na to Rząd?”

Rząd jednak dotąd odpowiedź żad- nej nie dał. Wczoraj zacząwszy radzić, przerwał obrady do dnia dzisiejszego, bez żadnego realnego wyniku. Może czeka jeszcze na dokładniejsze informacje...

Od Rządu całe społeczeństwo oczekuje dziś nie słów, ani odzw., ale rozum- nych a energicznych czynów. Na sto- sunki kresowe nie można już dłużej patrzeć okiem strusia, kryjącego głowę w piasku”.

„Kur. Poran.” w art. wstępnym początkowo awizuje napad, nazy- wając go „Soejalbandycki rajd czerwony na m. Stołpce”, jednak- że i on uważa, że

„Wszystko przemawia za tem, że sy- stematycznie stopniowane napaści są dziś jeszcze przedewszystkiem tylko probie- rzem naszej wytrzymałości i odporności. Stwierdzenie, że nasza wytrzymałość i odporność jest większa niż to przypusz- czają nasi soejalbandyccy sąsiedzi, może oddziaływać tylko dobroczynnie na ich tu- pięczącą fantazję”.

To też wobec takiego stanu pi- sze „Kur. Por.”

„Konieczność utworzenia deokola na- szych granic wschodnich w rejonie do którego sięgają mogą rajdy soejalbandy- ckie pogranicza wojskowego, na którym wszelka władza przeszłaby w ręce fa- chowców, przygotowanych do sprawnego, szybkiego i radykalnego zapobiega- nia militarnemu zaczepnym ofensywnym — jest usasadniona nie tylko względami na bezpieczeństwo, ale także względami na potrzebę utrzymania pokoju zewnętr- nego”.

„Gaz. Poran.” poświęca napa- dom specjalny artykuł i zwraca się w stanowczych wyrazach do poszczególnych ministrów:

„P. minister spraw wewnętrznych winien położyć kres temu głupstwu, któ- re stało się za rządów Nowaka i które trwa dotychczas: ebnano naszą granicę wschodnią, pozbawiając ją osłony wojskowej, jak gdybyśmy tam mieli do czy- nienia z lojalnym i kulturalnym sąsia- dem. Należy natychmiast ten błąd na- prawić: trzeba zorganizować na podsta- wach ściśle wojskowych, specjalny kor- pus straży granicznej, kawaleryjski, us-

brojony w kulomioty i lekką artylerję, zamknąć bardziej dostępne przejścia od strony bolszewickiej odpowiednimi za- siekami i fortyfikacjami. P. minister spraw wewnętrznych winien wejrzeć z bliska w stosunki personalne województw kresowych. Wydaje nam się conajmniej dziwne, iż po skandalicznym napadzie na Wiszniew, gdy banda napastników przez dwa dni grasowała bezkarnie po terytorjum Polski, nie dostał dymisji starosta wołożyński, jego zastępca, a także — wojewoda nowogródzki.

Gdyby się okazało, że w bandach napastniczych bierze udział ludność z tej strony kordonu, należy ogłosić stan wy- jątkowy we wszystkich powiatach nad- granicznych i całą surowością prawa wo- jennego doprowadzić do porządku wino- wajców.

Czas już najwyższy skończyć z sa- fandulstwem.

Inaczej nie sprostujemy się nawet jak wojna nieurzędowa, zbrojka, jakiej dziś jesteśmy świadkami, zamieli się w wojnę „urzędową”.

Tymczasem wiemy, że Rada Ministrów, zwołana w nieobecności p. Grabskiego przez min. Hüb- nera, odbyła posiedzenie bez re- zultatu i czeka na wyniki dalsze- go śledztwa.

Czekajmy więc i my.. nowego napadu, co nie jest wykluczone, jeśli wierzyć można gazetce „Lietuvos Kelias” (Litewskie Drogi), wychodzącej w Wilnie, która pisze:

„Ciągłe bolszewickie ruchawki i pla- ny”, gazety ryskie i warszawskie szeroko rozpisują się, że bolszewicy zaczęli przygotowywać się do wojny z rumu- niami i polakami. Obecnie już zaczęła wysadzać w Rumunji i Polsce mosty i skła- dać amunicję. Czy nie rozpowszechniają się te wiadomości dla otumanienia fran- cuzów i angiłków, aby pomogli ci jes- cze na konferencji londyńskiej zapomnia- nym polakom? Lecz i z Mińska otrzy- mano wiadomości o przygotowaniach bolszewickich by zająć Bessarabję jeszcze w tej jesieni. Polakom jeszcze jakoby po- zwolą rok drugi pokojowo zatławić spra- wy z litwinami, jak było przewidziano w Traktacie Ryskim, a gdy polacy osta- tecznie tego nie zrobią, będą musieli rzekomo wdać się w tę sprawę z tytułu poprzedniego władania tego kraju. Gdy- by Polacy dobrowolnie zatławili sprawę granic z litwinami, wówczas sowieci nie będą się wtrącały”.

❗ Czyli inaczej mówiąc: dajcie nam dobrowolnie Ziemię Wileńską, to nie będziecie mieli wojny z bolszewikami, no i zapewne z lit- winami. Czy tak? L—i.

Osiem milionów Polaków poza granicami Polski.

Warszawski „Tygodnik Ilustro- wany”, nawiązując do mowy p. Prezyd. Rzplitej, przypomina w cyfrach że poza państwem pol-kiem jest cztery miliony w Ame- ryce, razem osiem milion.

Osiem milionów Polaków poza państwem polskiem! To jest blisko tyle, ile jest wszystkich mniejszości narodowych w Polsce razem, prawie dokładnie tyle, ile wynosi- ła cała ludność Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy, wszystkich tych czterech państw razem — znacznie więcej, niż jest Czechów w pań- stwie czeskim! Jest to cyfra ol- brzymia!

Osiem milionów t. j. 28 proc. narodu polskiego wogóle (genję okrągło licząc Polaków wedle ob- liczeń Romera na 28 milionów), a 40 proc. Polaków, zamieszkałych w Ojczyźnie. To nie jest liczba, którą wolno byłoby lekceważyć, o której można było nie pamiętać. Zwłaszcza że cztery miliony Pola- ków zamieszkałych w Europie po- za Polską, znajduje się w położe- niu niezmiernie trudnym, przeważ- nie są niemal wyjęci z pod prawa.

„Tygodnik Ilustrowany” przy- taca wygadki... zueciana się Niem- ców, zwłaszcza nad działwą pol- ską, głównie za to, że „mówią po polsku”... Senty zupełnie wrzesi- skiel! Autor artykułu gorąco zache- ca do zainteresowania się bliższe- go „Towarzystwem Opieki Kulta- ralnej nad Polakami, zamieszka- mi zagranicą, im. Adama Mickie- wicza”. Na czele tego towarzystwa stoi jak wiadomo, mecenas Aut. Ossuchowski.

Istotnie Polska bardzo dobrze czyni jeśli poświęci więcej uwagi prawom i zagadnieniom emigracji polskiej. A im prędzej to uczyni, tem lepiej dla Polski i jej przysz- łości.

DRZEWO

opałowe, suche, w dowolnych ilo- ściach, z dostawą do domów, do- starcza T-wo „Rozwój” po ce- nach wyjątkowo niskich. — Za- mówienia w kancelarji (Trocka 11 m. 7).

Sejm i Rząd.

Odpowiedź Min. Sprawiedliwości.

W odpowiedzi na interpelacje sen. St. Posnera w sprawie nadu-żyć i gwałtów mających jakoby miejsce w administracji więziennej, Min. Sprawiedliwości stwierdza, że względem żadnego z więźniów nie stosowano gwałtu. Głódówka w więzieniu wywołana była przenie- sieniem do celi pojedynczej więź- nia, który nie chciał zastosować się do regulaminu. Ministerstwo i Prokuratura ściśle kontrolują działalność Władz więziennych.

Wyjazd Ministra Rolnictwa na urlop.
Minister rolnictwa p. Stanisław

Janicki, rozpoczął urlop odpoczyn- kowy. Zastępować go będzie mi- nister pan Racyński.

Dzień polityczny.

Rewizja traktatu handlowego polsko-francuskiego.

We wtorek wyjeżdża do Pary- ża naczelnik Wydziału Ekonomiki Rolniczej p. Stefan Królikowski, jako delegat Ministerstwa Rol- nictwa i Dóbr Państwowych do rokowań w sprawie rewizji trak- tatu handlowego polsko-francuskiego. Demonstracje „antymilitarystyczne” w Moskwie.

2-go sierpnia zorganizowano zo- stały w Moskwie anty-wojenne de-

Za morza czy w kraju?

III.

Zabłąkany w tych stronach robotnik polski, mając trochę grosza, najlepiej zrobiłby, przenosząc się wkrótce do sąsiedniego stanu Parana, gdzie klimat jest dość uciążliwy, odpowiedni dla wychodźców z Polski. W Paranie jest górą sto tysięcy polaków, mają swe kościoły, szkoły, stowarzyszenia.

O ile w przyszłości powstałaby możliwość dozwolenia bezpłatnego przejazdu dla pewnej liczby emigrantów z Polski, musiałoby to chyba zdarzyć się na podstawie układu między Polską a stanem San Paulo. Obecnie taki układ, zawarty między Włochami a Brazylią, broni włoskich wychodźców. Zanim Włochy zawarły ten układ, był czas, że włoska Rada emigracyjna musiała ograniczać się jedynie do propagandy odradzającej włochom wyjazd do San Paulo, bo nie mogła wpływać na zmiany niekorzystnych kontraktów, zawieranych przez wychodźców z plantatorami, nie mogła wybierać dla nich plantacji w miejscowościach, gdzie klimat nie zagrażał ich zdrowiu, nie mogła wpływać na plantatorów znanych ze złego obchodzenia się i z niepunktualnej wypłaty zarobków robotnikom.

Powróćmy do Parany, gdzie jest już emigracja polska, datująca się od lat kilkudziesięciu, dużo tych polaków wychowało się od dzieciństwa na obecnej ziemi parafińskiej, w obcym środowisku, ale żyło wśród swoich, więc zachowali swój język: obyczaj, nie stracili miłości Polski i wiary katolickiej.

Parana jest to część Brazylii, granicząca ze stanem San Paulo, z Argentyną, z Paragwajem i ze stanami brazylijskimi Santa Catharina i Matto Grosso (Wielki Las). Parana dzieli się na dużo części: z których pierwsza położona jest między oceanem Atlantykiem a łańcuchem górskim. Ziemia nad morzem nie wynosząca się wyżej 80 metrów nad poziom morza, ma klimat gorący, roślinność tropikalną. Druga część Parany ciągnie się w górę kraju, ma tak zwane campos (pola) na przestrzeni stukilkudziesięciu tysięcy kilometrów kwadratowych na wysokości 200 — 1200 metrów nad poziom morza. Campos mają klimat mniej gorący. Łańcuch górski, który rozdziela Parana, ma najwyższy szczyt *Marumbi* (1800 m).

Nad morzem jest port *Paranaguá*. Od tego portu do Kurytyby, stolicy Stanu Parana, kolej przebiega 110 kilometrów, wspinając się w górę.

Polaków w Paranie jest jakieś 100.000. Rozrzuceni są na koloniach na ogromnej przestrzeni. Niewielka stosunkowo część kraju jest przecięta linią kolejową i wielkie przestrzenie trzeba przebywać konno lub wozem. W koloniach, gdzie polacy żyją zwartą masą, słychać język polski, widać obyczaj polski.

Kolonizacja polska w Paranie datuje się od roku 1868. Pierwsi przybyli kolonościacy i założyli pierwszą kolonię polską pod Kurytybą. Pierwsze lata kolonistów w Paranie, kraju bezludnym prawie, lesistym, były bardzo ciężkie. Dużo ludzi umarło, szczególnie kobiet i dzieci, zanim koloniści, rozrzuceni po pustkach i lasach, doszli do żłobnego bytu. Dzisiaj ci, co wytrwali, mają gospodarstwa własne, trochę pieniędzy.

Najważniejszym produktem rolnym tutaj jest kukurydza. Kolonista osiada w lasach. Step parafiński jest jałowy. Kolonista nie używa pługa. W pierwszych latach kolonista nie może utrzymać

ani konia, ani bydła, może mieć tylko drób i nierogaciznę. Uprawa ziemi motyka. Wycina pozycie lesne. Siekiera powala drzewo, bez piły, bo musi sam pracować. Drzewa są ogromne. Kolonista sam buduje dom, sam ogrođa pastwisko i pole. Pole znajduje się daleko od domu z obawą, aby drób i nierogacizna nie psuły zasiewów. Dopiero po zbudowaniu niezbędnych szop i zabudowań może kolonista uprawiać grunt bliżej. Kolonista na swych plecach znosi zbiory do szopy. Sprzedać swe zbiory może tylko gdy jego zagroda jest blisko miasta lub kolei.

I tak drogą strasznej pracy, drogą ciągłej walki z dziką przyrodą, kolonista polski, Waligóra, dochodzi po kilkunastu latach do pewnego dobrobytu.

Czy się wynaradawia? Nie jest taki odporny, jak polak w północnej Ameryce, który w czwartym i piątym pokoleniu trzyma się jeszcze ojezystych tradycji i ojczystego języka. Pewien brazylijski emigrant polak niedawno napisał, że „do pospolitych objawów należy, że polskie dzieci w trzecim pokoleniu przybyszów prawie nie umieją mówić po polsku. Cóż dopiero w następnych pokoleniach!“. Szkolnictwo początkowe w Paranie jest jeszcze bardzo słabe. Co zrobić, aby było silniejsze? Są tu dwa polskie stowarzyszenia oświatowe: „Oświata“ i „Kultura“, które za pomocą szkół walczą z wynaradawianiem polaków. Są trzy pisma polskie: *Lud*, *Gazeta Polska*, *Świt*, które również przyczyniają się do utrzymania polskości. Mimo to, niezbędny jest ścisły kontakt Polski z polakami zamieszkującymi Parana. I tutaj dużo mógłby pomóc rząd polski, zawierając konwencję z Brazylią w celu zagwarantowania potrzeb kulturalnych i narodowych polaków parafińskich. Przecież polacy w Paranie są tak dobrymi i lojalnymi obywatelami brazylijskimi, że rząd brazylijski, ograniczając swymi srogimi ustawami szkolnymi szkolnictwo polskie, zamykając nawet tu i owdzie polskie szkoły, tam, gdzie nauczyciel polak nie umie dość dobrze po portugalsku, historję i geografję Brazylii nie oświadczył dostatecznie, — nie postępuje względem polaków lojalnie. Surowe środki rządowe dają do wynaradawiania polaków. Ale polacy walczą z niemi, kształcą się usilnie na nauczycieli na kursach naukowych w Kurytybie.

Dzisiaj Parana, jako tako zaludniona, bo ma około 700.000 mieszkańców na ogromnej przestrzeni dwustu tysięcy kilometrów kw. przestrzeni, nie przedstawia już tak dogodnego terenu emigracyjnego, jakim była dawniej. Kolonizacji rządowej niema. Grunta trzeba nabyć z rąk prywatnych. I te grunta znajdujemy już daleko od tych osiedli polskich, gdzie polacy żyją zwartą masą; są te grunta gdzieś daleko, blisko rzeki Parany, blisko Argentyny, w miejscowościach o klimacie gorącym, nie tak odpowiednim dla polaka, jak miejscowości nad *rio Inguassu* lub *rio Claro*, nad które- mi mieszkają polacy dawniej osiedleni.

Dzisiaj najważniejszym zadaniem jest zebrać w Paranie wszystkich polaków z Brazylii, ściągając tych, którzy mieszkają w sąsiadujących z Parana stanach, Rio Grande do Sal i Santa Catharina; wówczas zebrałoby się w Paranie około dwustu tysięcy polaków, którzy skutecznie mogliby walczyć z wynaradawianiem.

Emil Lúejan Migasiński.

widzenia“. Mazur z nad Wisły nazywa to „mądrowaniem“.

Wiele istnieje u ludzi przeróżnych dokumentów, najsmutniejsze wystawiających świadectwo urzędom. Przytaczam ostatni przykład z dnia wczorajszego, za świeżej pamięci.

Swego czasu poruszałem w „Dzienniku Wileńskim“ sprawę wadliwej instrukcji, wydanej przez Urząd Skarbowy dla płatników podatku majątkowego. Wszystko było w tej instrukcji, oprócz rzeczy najważniejszej, a mianowicie oprócz dokładnego wskazania, gdzie i jak należy składać zeznania, jeżeli płatnik posiada majątek w kilku miejscach.

Wyraziłem wtedy obawę, że albo będzie poszkodowany skarby, jeżeli płatnik złoży zeznania w każdej miejscowości oddzielnie, bo nie zastosuje progresji, albo będzie poszkodowany płatnik, jeżeli złoży zeznanie tylko w miejscu swego zamieszkania, bo napewno będzie trądzony przez Urząd skarbowy z każdej miejscowości, pomimo, że daninę zapłacił całkowicie.

Płacenie daniny było wówczas dla wszystkich najwyższą troską dnia. Ludzie się zrymali i na brak dokładnej instrukcji i na horrendalny błąd w zamianie dziesięcin na hektary, ale tłumaczono sobie, że sprawa była pilna i instrukcje napisano na kolanie, lecz potem zostanie to udoskonalone i poprawione. Niestety, żadnych dodatkowych instrukcji nie wydano.

Przewidywania sprawdziły się w pierwszym rzędzie na mnie.

Zeznanie o całym majątku, posiadanym w mieście i na wsi w powiecie Wileńskim, złożyłem, jak nakazywała logika w Wilnie, t. j. w miejscu stałego zamieszkania. O złożeniu zeznania posłałem, na swój domysł, zawiadomienie pocztówką do gminy, w której leży folwark.

Po otrzymaniu z II-go Urzędu Skarbowego m. Wilna zawiadomienia o wysokości I-ej raty, należnej za majątek w mieście i folwark na wsi, ratę tę opłaciłem za pokwitowaniem w Kasie Skarbowej (poz. Dz. prych. Nr. 289). Sprawę uważałem za załatwioną. Alifoi otrzymuję niedawno wezwanie za Nr. 50 sekwestratora Urzędu skarbowego pow. Wileńskiego, aby, pod groźbą sekwestru, opłacić I-szą ratę podatku majątkowego z folwarku.

Nieporozumienie to przewidywałem, więc wziąłem pokwitowania i dokumenty i udałem się na W. Pohulankę pod Nr. 10. Sądziłem, że będzie to załatwieniem w trzech słowach.

Wskazano mi urzędnika, który te rzeczy decyduje. Wyjaśniłem mu całą sprawę, pokazałem odpis zeznania i przedstawiłem pokwitowanie Kasy Skarbowej w Wilnie z całkowitego opłacenia należnej raty daninowej. Usłyszałem zapytanie:

— Czy dostał Pan z Urzędu Skarbowego na powiat Wileński zawiadomienie o zapłaceniu I-ej raty za folwark?

— Zawiadomienie było doręczone dzierżawcy, gdyż w folwarku nie mieszkam i w gminie nie jestem meldowany. Zasadniczo zatem błąd. W tym jednak wypadku nie gra to żadnej roli, gdyż pełne zeznanie zostało przeze mnie złożone w Wilnie. Folwark został przytem oszacowany przeze mnie wyżej, aniżeli w wezwaniu urzędowym. Podatek opłacony, kwit przedstawiłem.

— Z powodu, że Pan nie reklamował w swoim czasie, zapłaci Pan wymienioną w wezwaniu ratę z karą za zwłokę, w przeciwnym razie zastosujemy sekwestr. — Ależ ja tę ratę zapłaciłem w terminie! Reklamacja była zbędna!

— Jeżeli Pan zapłacił, to, po sprawdzeniu, zaliczymy Panu przy następnej płatności.

— Nie potrzebuje Pan sprawdzać, gdyż przecież przedstawiam Panu kwit. kwit urzędowy!

— Ten kwit niema dla mnie znaczenia.

— Czy jest jaka instancja wyższa, która tę sprawę rozstrzyga?

— My rozstrzygamy. Zresztą może się Pan zwrócić do Głównej Izby Skarbowej, ale to będzie bez skutku.

Z powodu, że decyzja była ostateczna, a ton napoleoński, opuściłem urząd. Byłem już zdecydowany pisać, żeby uniknąć dalszych przykrości, ale po namyśle skierowałem się do II-go Urzędu Skarbowego miasta Wilna, mieszczącego się w sąsiednim korytarzu. Tam właśnie został opłacony nieszczesny podatek.

Sprawę tu załatwiono niezwykle szybko. Urzędnik sprawdził kwit i skierował mię do Inspektora. P. Inspektor udał się niezwłocznie wraz ze mną do poprzedniego urzędu skarbowego na pow. Wileński i zdecydował krótko: jeżeli sekwestraturze nie wystarczy kwit, przedstawiony przez petenta, to będzie ona urzędownie zawiadomiona przez II-gą Izbę, że rata daninowa z folwarku została w swoim czasie zapłacona. Oporny urzędnik się zgodził wreszcie i na tem insydent został zakończony.

Sprawa powyższa jest w swojej istocie drobna, pozornie tem mniej godna uwagi, że załatwiona pomysłnie. Ale przebieg jej jest typowy. Jest ona ilustracją tego stanu, jaki się rozpanoszył, jest żywym dowodem, jak słuszne są te ogólne narzekania na metody stosowane w urzędach.

Nieraz tylko szczęśliwy zbieg okoliczności, tylko dobra myśl, aby się jeszcze do kogoś skierować, stanowi o powodzeniu najszlachetniejszej sprawy.

Nie znam nawet nazwisk obu wymienionych urzędników, ale tylko uprzejmość jednego z nich zdecydowała o szczęśliwym końcu całego zdarzenia. Nam jednak nie o uprzejmość przypadkowo spotykana chodzi, a o stałe działające prawa i rozsądne rozstrzygnięcie zwykłych ludzkich spraw.

Dzisiaj znamy, jak przy spotkaniu nie pytają się, jak za dawnych czasów: „Co słychać, co nowego?“, tylko rozpoczynają rozmowę od wykrzyknika:—Panie, co ja mam z tymi urzędami!

Stało się to powszechną klęską. Ludzie uczciwi we wszystkich stronnictwach dzwonią na alarm. Posel Thugutt w liście otwartym, jaki wystosował z racji swego ustąpienia z klubu „Wyzwolenia“, pisze:

Wiadomości bieżące.

Z miasta.

— **Strajk.** Przerwał pracę około 200 robotników zatrudnionych przy budowie wojskowych składów amunicyjnych. Przyczyna strajku żądanie zwiększenia płac. Przebieg strajku spokojny. (a)

Sprawy kolejowe.

— **Urlopy wypoczynkowe.** Ministerstwo Kolei ostatnim rozporządzeniem ustaliło normy urlopów wypoczynkowych dla pracowników kolejowych. Normy te wynoszą: dla pracowników pracujących na kolejach od 1—3 lat 2 tygodnie, od 3—10 lat 3 tygodnie po nad 10 lat 4 tygodnie.

Jak się dowiadujemy, normy te, w przyszłym roku będą zwiększone.

— **Ruch graniczny z Niemcami.** W miesiącu lipcu ruch graniczny z Niemcami nie podniósł się. Wpłynęła zapewne na to stagnacja w handlu i przemyśle, jaka w ostatnich czasach zapanowała w Niemczech.

— **O odbudowie na Dyrekcji Wileńskiej.** W jednym z najbliższych numerów niedzielnych zamieścimy dane o dokonanych pracach w Dyrekcji K. P. Wileńskiej, chcąc w ten sposób dać możność naszym czytelnikom obznajomienia o rezultatach pracy odbudowy i konserwacji kolei, oraz jak dużo w tym kierunku zrobiono w tak krótkim stosunkowo czasie.

— **Nowe przepisy ruchu.** Donoszą nam z Warszawy, iż Ministerstwo Kolei z dniem 1.I 1925 r. wprowadzi na P. K. P. nowe przepisy ruchowe wzorowane po części na francuskich i niemieckich.

Jest zatem nadzieja, że ujednolicenie urzędowania i wykonywania służby we wszystkich dzielnicach w dość krótkim czasie zostanie wprowadzonym.

Jest to tem ważniejsze, że Dyrekcja b. zaboru moskiewskiego zachowują jeszcze niektóre przyzwyczajenia koleji rosyjskich jak rów-

Niestety słucha się jej (ewangelji bolszewickiej) chętnie, także patrząc na niedołęstwo naszej administracji, w której ciągle górzys zapisywanego papieru nie ruszą żadnej ze spraw z miesiąca, w której nie nikomu nie wierząc i nikogo nie robiąc odpowiedzialnym, nie przeszkadza się żadnemu nadużyciu. Lekceważy się obywateli, lekceważy się ich najszlachetniejszych interesy i przedewszystkiem nie zaspakaja się najpilniejszych potrzeb Państwa, poprzestając na pozorach pracy. Trudno na to wszystko znaleźć inny wyraz niż ten, jakim chrzczone ginącą Polskę szlachecką: to jest nierząd“.

Należy bezwzględnie przeprowadzić nie tylko redukcję, ale stosować z całą surowością selekcję „słabych głów“. W urzędach nie może być miejsca dla pracowników, nie znających przepisów, nie orientujących się w załatwianych sprawach i decydujących nie na podstawie ustaw, a w myśl jakiegoś swego „widzi mi się“. Mie może być miejsca i dla tych osobliwych urzędników, którzy uważają, że można sobie dowolnie nakładać opłaty i dopłaty na obywateli, bo „skarby na tem zarobi“.

Stosunek obywatela do Państwa jest ściśle regulowany przez ustawy i urzędnik w danym wypadku popelnia takie samo nadużycie, jak każde inne. Drażni to niepotrzebnie ludność, zysk dla skarbu jest mały, strata zaś dla powagi Państwa ogromna.

Wprost rozbrajające jest nieraz to dysponowanie cudzą kieszenią: „Pan zapłaci teraz, a my to Panu potem zaliczymy!“

Nad poprawą tych stosunków pracować powinno samo społeczeństwo. Nie zmienia rzeczy ogólnikowe narzekania. Trzeba przytaczać fakty, trzeba prajymować za ich ścisłość odpowiedzialność. Mamy wśród sfer urzędniczych ludzi rzetelnej zasługi, wydatnej pracy, niepospolitych nieraz zdolności i mamy przedewszystkiem gorące dążenie do poprawy istniejących stosunków, więc łatwo znajdziemy zrozumienie dla rzeczy, które są dyktowane nie osobistymi animozjami, a troską o dobro wspólnej sprawy. *Stefan Weyse.*

nie i małopolskie trzymają się szablonowego „szmilu“ b. p. Austrii, a poatem ujednolicenie położy kres chorobliwej manji wywyższania się okręgów zachodnich nad naszymi kresami, które są przedewszystkiem w niezwykle trudnych warunkach i gdzie intensywność praca oraz personel nie ustępuje chyba zagranicy.

Poczta i Telegraf.

— **Nieco o telefonach.** Wobec skarg poszczególnych abonentów co do wypadków częstego przerywania rozmów, dowiadujemy się iż sprawa ta przedstawia się następująco:

System centrali posiada oddzwonkowe sygnały migawkowe, które przez cały czas połączenia odnośnych stacji abonamentowych pozostają pod wpływem prądu stałego baterji nieruchome i tylko podczas silnego oddzwonienia poruszają się widoczniej.

Przy silnej frekwencji rozmów, telefonistka nie zawsze ma możność sprawdzić zakończenie rozmowy.

Wobec tego byłoby pożądanem, żeby abonenci po każdorazowym zakończeniu rozmowy dawali trzykrotny sygnał oddzwonkowy. (m)

— **Sprzedaz znaczków pocztowych.** Prywatni sprzedawcy znaczków pocztowych, działający na mocy zezwolenia właściwej władzy pocztowej, otrzymują tytułem wynagrodzenia prowizję, która wynosi: 2 proc. od pierwszych 500 zł., 1 proc. od kwot ponad 500 zł., wpłaconych za znaczki zakupione w ciągu jednego miesiąca.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1.VIII r. b. (m)

Z życia prawosławnego.

— **Seminarjum duchowne.** Prawosławnych Seminar. Duchownych w Polsce jest dwa: Jedno w Krzemieńcu o typie staro rosyjskim (carskim); drugie w Wilnie o typie nowoczesnym, oparte na gruncie żywej polskości.

Głosy czytelników.

Prawo czy uprzejmość?

Istnieją u nas niekiedy dziwne metody urzędowania: w załatwianiu spraw przez urzędników stosowane jest wszystko, oprócz rzeczy najprostszej: prawa. O pomysłnym wyniku zabiegów decyduje zwykle większa lub mniejsza elokwencja petenta, stopień inteligencji urzędnika, stan jego humoru, rzadko zaś sama istota i słuszność sprawy. W kwestjach nie podlegających

wątpliwości, marnujemy drogi czas, chodzimy od instancji do instancji, wystajemy w ogonkach zamiast uzyskania natychmiastowej rezolucji. Jest rzeczą godną zastanowienia, jakimi nieraz osobliwymi kategorjami myślą urzędnicy. Ma się wrażenie, że to są ludzie całym innym gatunku i z innej planety. Rzeczy najoczywistsze, poparte wszelkimi dokumentami, nie mają często u nich żadnego znaczenia, decyzje zaś opierają na t. zw. „swym punkcie

Z rozpoczęciem roku szkolnego 1924/25 wprowadzono język polski jako wykładowy.

Inicjatorem wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego jest arch. Filip Morozow, dotychczasowy rektor Semin. Duchownego. Człowiek energiczny stojący na gruncie państwowości polskiej. Tymczasem teraz, gdy odbywa się reorganizacja Seminarjum na modłę odpowiadającą duchowi polskiemu (wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego) został pismem od Biskupa Praw. w Wilnie wymieniony Rektor tegoż Seminarjum zwolniony ze stanowiska rektora. Dziwnem jest tylko to, że pismo o zwolnieniu otrzymał Zarząd Seminar. dnia 18.VII.24, a które ma datę 9.IV.24.

Gdy zaś Rektor Sem zażądał od Biskupa Praw. w Wilnie przeprowadzenia dochodzeń z powodu zwolnienia go (powodów), ta sprawa utknęła na martwym punkcie bez żadnej odpowiedzi. Widać Biskupowi nie podoba się reorganizacja Seminarjum w duchu polskim, jak również przekonania polskie arch. Filipa Morozowa.

Sport.

— **Święto Przyniesienia Wojskowego Dzień 10 sierpnia 1924 r.** będzie obchodzony jako pierwsze „Święto Przyniesienia Wojskowego” w Wilnie.

Uroczystości będą połączone z zawodami i zakończeniem pracy w Grupie Obozów Letnich P/W. „Zielone Jeziora” pod Wilnem, gdzie trzystu z górą uczniów i harcerzy Zemi Wileńskiej zaprawia się w sztuce wojennej przez ćwiczenia wojskowe, gimnastykę i sporty.

Sprawy samorządowe.

— **Oplaty szynkarzkie.** W roku bieżącym Samorządom przekazano wymiar i pobór podatku majątkowego, opłat szynkarzkich i podatku od nieruchomości.

Na skutek starań organizacji sprzedawców wódek ściąganie opłat szynkarzkich przekazane zostanie prawdopodobnie organom akcyzy państwowej.

Równoległa kontrola akcyzy i samorządu stwarzała niejedno-

rotnie szereg komplikacji, które utrudniają należyte zorientowanie się w zatargach wynikających na tle uchylania się płatników od uiszczenia należności podatkowych. (a).

— **Z Sejmiku Wileńsko-Trockiego.** W dniu 5.VIII r. b. odbyło się posiedzenie Komisji „Drogowo-Budowlanej Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego, na którym rozpatrzone preliniarz budżetowy na rok 1925 przeznaczony na naprawę dróg i budowę mostów we wspomnianym powiecie za sumę około 320,000 złotych. Między innymi uchwalono kolejność robót drogowych, w tem przeważnie budowę mostów, a mianowicie:

- 1) Na trakcie Wilno—Rudziszki—Ejszyszki.
- 2) Wilno—Szumsk—Soly.
- 3) Turgiele — Murowana Oszmianka.
- 4) Wilno—Bystrzyca—Worniany—Gudogaj.
- 5) Wilno — Porudomino — Gudelki.

Reszta pozostałych dróg według kolejności zależnie od zatwierdzenia preliniarza.

- Oprócz tego poruszono sprawę wprowadzenia drogomistrzów na całym powiecie, a mianowicie na każde dwie do trzech gmin po jednym drogomistrzu w następującym układzie:
- 1) Landwarowska i Trocka siedziba Landwarów.
 - 2) Rudziska—Olkienicka siedziba Olkieniki.
 - 3) Szumska—Miekuńska siedziba Nowa-Wilejka.
 - 4) Rudomińska Rukońska siedziba Rudomino.
 - 5) Rzeszańska — Mejszagolska siedziba Mejszagola.
 - 6) Podbrzeska — Niemenczyńska—Janiska siedziba Niemenczyn.
 - 7) Bystrzycka—Wornianska siedziba Worniany.
 - 8) Soleczyńska—Turgieleńska siedziba Turgiele. (m.)

— **Rozbudowa telefonów.** W celu rozbudowy sieci telefonicznej wydział powiatowy w Wilejce zwrócił się do właścicieli lasów o zaoferowanie słupów. Właściciele majątków Wielki i Mały Serwecz

p. p. Poklewski - Kozieł i Rodziewicz zaoferowali 450 słupów bezpłatnie, żądając tylko udzielenia im zezwolenia na korzystanie z linii. Inne oferty ze względu na nie możliwość wykonania postawionych przez właścicieli lasów warunków, wykonanie których wymagałoby wydatków przekraczających wartość zaoferowanych słupów, nie mogą być przez sejmik wykorzystane. (A)

— **Wydział powiatowy w Wilejce** rozwija zasadę dokładnego zaznajamiania wydziałów powiatowych z pracami jego organów wychowawczych.

Powołał on na wniosek jednego z członków gen. Ostrowskiego specjalną komisję sprawozdawczą składającą się z 2-ech członków, która będzie na kilka dni przed posiedzeniem wydziału powiatowego zaznajamiała się z poszczególnymi sprawozdaniami, sprawdza je i informować o wynikach resztę członków wydziału.

Do komisji sprawozdawczej zostali wybrani przez aklamację gen. F. Ostrowski i inż. J. Kukoło. (a)

— **Pomoc lekarska.** Przy państwowych szpitalach w Krzywiczach i Mołodecznie w pow. Wilejskim zostały uruchomione przychodnie lekarskie. Lokal, urządzenia i lekarzy daje szpital państwowy, zaś utrzymanie akuserek, do starczania lekarstw i środków opatrunkowych należą do sejmików. (a)

Sprawy powiatowe.

— **Wystawy inwentarza.** Staraniem Związku Kółek Rolniczych wspólnie z Sejmikiem Powiatowym w miesiącu sierpniu i wrześniu zorganizowane będą wystawy (pokazy) inwentarza żywego: konie, krowy, owce, świnie itd. w następujących powiatach i miejscowościach.

Pow. Wileński: Turgiele 11 go sierp., Niemenczyn 14 sierp., Mejszagola 18 sierp., Rudziszki 20-go sierp., Worniany 25 sierp.
Pow. Wilejski: Mołodeczno 27 sierp., Iłża 24 września, Wilejka 25 września.
Pow. Dunilowicki: Dokszyce 3 września, Postawy 29 września,

Z życia stowarzyszeń.

— **Tydzień strażaka.** Pod hasłem „Społeczeństwo Strażakowi” odbędzie się na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w czasie od 10 do 17 sierpnia r. b. Tydzień Strażactwa Polskiego, czyli tydzień kwesty na Polską Straż Ochotniczą. Wobec powyższego zebrała się w dniu wczorajszym komi-ją przy tutejszej Komendzie Straży Pożarnej celem opracowania programu na mający się odbyć w Wilnie „Tydzień Kwesty”. (m.)

Sprawy szkolne.

— **Uniwersytet Ludowy w Dalkach** pod Gnieznem rozpoczyna kurs dla młodzieży męskiej od dnia 2 listopada do końca marca. Utrzymanie i nauka wynosi za cały kurs 160 zł.

Dla kandydatów Wileńszczyzny zarezerwowano do końca września b. r. 4 miejsca. Polska Macierz Szkolna podaje do wiadomości, iż w Biurze swem przy ul. Benedyktyńskiej 2. m. 3 udziela informacji i przyjmuje zapisy. Dunilowice 30 września.

Różne.

— **Zaśmienie księżycą.** Według informacji państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie, nastąpi w dniu 14-sierpnia pełne zaśmienie księżycą. Początek zaśmienia o godz. 7 m. 31 wieczorem, koniec o godz. 11 m. 9. Zaśmienie to będzie można bardzo dobrze zaobserwować. Będzie ono również widzialne w Australji, Azji i Afryce jak i we wschodniej i środkowej Ameryce.

Osobiste.

— Z ramienia Ligi Obrony Powietrznej przybyli do Wilna p. Emil Zatorski i Kudzim Henda upowładnieni do przyjmowania ogłoszeń do „Rocznika Ligi Obrony Powietrznej”. Dochód z Rocznika przeznaczony na Obronę Powietrzną.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Występy W. Lenowskiego i H. Bożewskiej.** Teatr Polski z udziałem gości warszawskich wystawił wczoraj premierę doskonałej farsy „Dwaj mężowie pani Marysi”. Sztuka doskonale grana przez cały zespół, pełna dowcipnych sytuacji, ma zapewnić długą gościnę na naszej scenie.

— **Ostatnie występy M. Grabowskiej.** Mela Grabowska, która w ciągu sezonu bieżącego zyskała ogromną sympatię publiczności, opuszcza Wilno. Dziś z udziałem

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!
W sprawozdaniu z wieczoru recytatorskiego Kaczałowa, zamieszczonym w Nrze 176 „Dziennika Wileńskiego” niestosownie skierowane zostały zarzuty pod moim adresem.
Występy Kaczałowa organizowała Agencja Kaczałowa w Paryżu na mocy zezwolenia Min. Spr. Wewn. nie zaś Dyrekcja Teatrów Wileńskich.
Złączę wyrazy pozdrowienia
F. Rychtowski.

tem M. Grabowskiej, B. Horskiego, oraz całego doskonale zgranego zespołu, graną będzie zabawna operetka „Szalona Lola”. Ostatnia premiera operetki w sezonie bieżącym będzie „Dolly” z gościnnym występem Hanki Ordonówny, primadonny teatru „Qui pro quo”.
— **Występy baletu warszawskiego.** Solołści baletu warszawskiego zjeżdżają na dwa występy do nas. Taniec ilustrowany będzie śpiewem p. S. Matysia, reżyser i doskonały barytonista opery warszawskiej Program niezmiernie urozmaicony i ciekawy.

Ruch wydawniczy.

— **Ostatni (31) numer „Tygodnika Ilustrowanego”** przynosi kilkadziesiąt ilustracji poświęconych Olimpiadzie w Colombes, wystawom lalek, bieżącemu repertuarowi teatralnemu, konferencjom politycznym, wykopaliskom w Meksyku i ważniejszym wydarzeniom sportowym zagranicą.
W artykule wstępnym Z. Dębicki omawia 10-ciolecie wybuchu wojny, W. Husarski omawia wystawę prac uczniów Warsz. Szkoły Sztuk Pięknych. Z. Szwedkowski wydobya ciekawych szczegółów, dotyczące p. żyć osobistych Bolesława Prusa w „Faraonie”. Literaturę piękną reprezentują utwory poetyckie E. Słonkiewskiego, A. Chojeckiego i A. Czaplkiego, jak również „Moi współczesni” S. Przebyszewskiego.

Wypadki.

— **Topielec.** W m. Miekuny, pow. Wileńskiego w stawie utonął 16-letni Józef Wojciechowski, którego ciało wydobyto po 50 ciu minutach, lecz już bez oznak życia. (a)

— **Kradzież.** Bronisław Krasowski zam. przy ul. Mickiewicza 19, zawiadomił władze o kradzieży u niego listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego przedstawiających wartość 1500 zł. (a)

— **Na dworcu kolejowym.** Na dworcu kolejowym w Wilnie skradziono z kieszeni Józefa Kotlareczka zam. przy ul. W. Puhulanka 45 portfel zawierający 100 złotych oraz dowody osobiste.

OFIARY

żłozone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:
Na ochronkę Serca Jezusowego: ku uczczeniu pamięci ś. p. Eugenji Dłuskiej — zamiast kwiatów na grób Jadwigi i Michał Brensztojnowie 10 zł.

„HELIOS”
Kino-Teatr
ul. Wileńska 38.

„Parisette”
Dziś wielka sensacja Paryż!
Podczas seansów

KONCERT
2 serje razem 10 wielk. akt w roli głównej: tanc. bal. cesarskiego **Sandra Milowanoff**.
z udziałem p. Winczysa Wojczyka (Tenor) i p. * * * (Sopran)
Seanse o godzinie 5 i pół, 8, 10 wiecz.

„POLONJA”
KINO TEATR
Mickiewicza 22. Dyr. G. Slepjan.

Gloria Swanson
obecnie najlubiejszą artystką Europy i Ameryki czarująca swoim talentem i nieprzeciętnym urokiem w nowoczesnym dramacie w 10 aktach z życia najwspanialszego towarzysza p. t.
UWAGA: Szczególnie dla Pań! Genjalna Gloria Swanson występuje w niecodniejszych, ośniewających toaletach i strojach nagrodzonych na konkursie w Paryżu NAD PROGRAM: Aroy wescia farsa w 2 aktach z udziałem tresowanych psów i kotów Tryumf poczciwca.

Kobieta w złotej klatce
Wielka sensacja
Wielka gra

„Brennabor”
wsz chińwiatowo znanej firmy
Każdy może nabyć gdyż spłaća tylko po 25 złotych.
Przy magazynie specjalna pracownia.

Uniwersalny sklep I. KACA
ul. Wileńska 26
poleca ROWERY

D-Ł. ŁUKIEWICZ
Choroby skórne i weneryczne.
wrócił i przyjmuje od godz. 4-7 pop.
Ul. Ad. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckiej 1.

NAWOZY SZTUCZNE SUPERFOSFAT
o gwarantowanej zawartości procentowej
TOMASÓWKA 16% belgijska
SÓL POTASOWA 30%
w partjach wagonowych i mniejszych (od 3 worków)
POLECA Zygmunt NAGRODZKI
WILNO, Zawalna Nr. 11-a
Skład Maszyn i Narzędzi Rolniczych h. 5

KOBIETA-LEKARZ
Dr. Piotrowicz Jurczenko
Ordynator Szpitala Sawicz
Choroby kobiece, skórne i weneryczne
ul. Zawalna Nr. 22

Dr. Leon Ginsberg
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352
od 9 2 i 4 7

Doktor Medycyny A. CYMBLER
Choroby weneryczne, skórne i syfilis. Elektroterapia. ul. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej. Przyjmuje od 9-2 i 5-7.

Dr. medycyny B. SZYRWINDT
Choroby: skórne, weneryczne, syfilis.
Wielka 19. 10-1 i 4-7.

Poszukuję posady sklepowej. Adres: ul. Majowa 43-2. Zaborska.

Skradz. książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Wojnickiego Wiktora, zam. przy ul. Szańcówwej 5 — unieważnia się

Skradzioną książkę wojskową za Nr. 201/11-24 r wyd. przez P.K.U. Wilno oraz legitymację kolejową wyd. na imię Ludwika Kowalskiego zamieszkałego w Wilnie przy ul. Kolejowej Nr. 21 a — unieważnia się

3/VIII zgubiono walizkę z dokumentami. Upraszam o łaskawe zwrócenie takowej za wynagrodzeniem 100 zł. ul. Zawalna 2 m 1.

Zgub. książkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną wyd. przez P.K.U. Mołodeczno na imię Michała Dańskiego, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 26 unieważnia się

Zgub. paszport niemiecki wyd. na imię Antoni Legjonowej 43 — unieważnia się

Zgub. tymczasowe zaświadczenie demobilizacji za Nr. 1575.226 wyd. przez D. O. U. Nr. IX w Brześciu n/Bugiem na imię Franciszka Witkowskiego — unieważnia się

Zgub. dowód osobisty wyd. przez Starostwo Wileńskie na imię Elżbiety Juszczo - Trojka, unieważnia się

Zamienię dom dochodowy w Wilnie w śródmieściu na majątek ziemski, byle nie na samych granicach Rzeczypospolitej. Zgłoszenia listownie do Redakcji „Dziennika Wil.” pod Nr. 2635.

Mieszkania 2-3 pokoje, 2-3 łazienki, 2-3 kuchnie, przy rodninie, poszukuję. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: ul. Lwowska 7, m. 16. K. Jurewicz.

ogłoszenie.
Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26 czerwca 1924 roku pod Nr. 1391 wciągnięto:
R. H. A. 1-1391. Firma: „Metal” Mejer Szejnberg, Hirsz Czerkot i Gdajla Czertok spółka”. Siedziba w Lidzie przy ulicy Krzywej Nr. 10. Przedmiot — handel żelazem. Firma ogryztuje od 14.VIII 1921 r. Spółnicy Mejer Szejnberg, Hirsz Czerkot i Gdajla Czertok zam. w Lidzie przy ulicy Krzywej Nr. 10. Spółka firmowa zawarta na termin do dnia 1-go stycznia 1925 roku z prawem milczącego przedłużenia na jednorooczny okres z braku wypowiedzenia na 3 miesiące przed wyekspirowaniem umowy. Zarząd spółki należy do wszystkich trzech spółników Na wszystkich zobowiązaniach spółki muszą być 2 podpisy, z których jeden podpis obowiązkowo musi być Szejnberga, korespondencje, oraz wszelkiego rodzaju pokwitowania może podpisywać każdy ze spółników zarządco.

ogłoszenie.
Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 30-go czerwca 1924 roku wciągnięto:
Firma: Z. Borski, G. Bloch, M. Arluk, L. Chonech i G. Borski spółka „Dobrachod”. Siedziba w Wilnie ul. Kwiatowa Nr. 7. Przedmiot handel skórami. Firma istnieje od 6-go marca 1924 r. Spółnicy Borski Zorach, Bloch Gesel, Arluk Morduch, Chonech Lipman i Borski God zam. w Wilnie: 1) ulica Miłosierna Nr. 6, 2) ul. Rudnicka Nr. 9, 3) ul. Szopena Nr. 8, 4) ul. M. Stefańska Nr. 19 i 5) ul. Tatarska Nr. 16. Spółka firmowa zawarta w marcu 1924 r. na termin trzechletni. Zarząd spółki do dnia 20-go sierpnia 1924 r. stanowią: Morduch Arluk i God Borski. Wszelkie akta, umowy, weksle, ceki, obligi i inne zobowiązania, winny być zaopatrzone stemplem firmy i podpisywane przez obydwóch spółników zarządców łącznie, korespondencje zaś zwykłą, poleconą, pieniężną, przesyłki towarowe, pocztowe, oraz przekazy i długi od osób trzecich otrzymuje każdy z zarządców za własnym podpisem pod stemplem firmy.

Inteligentna staruszka, wdowa, kom. rodzinny, ekardziada doszczętnie, posiadająca w krytycznych warunkach materialnych, blaga społeczeństwo współpracujące w niedoli o wspomnienie materialne, upraszając o składanie datków do Administracji „Dziennika Wileńskiego” pod „Bardzo biedna”

Akuszarka z Warszawy udziela porad ciężarnym. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Miekiewicza 46-6.

Do sprzedania 9 ciu miesięczny pies „Wilk”. Dowiedział się: Antokol 99-4.

D-r. POPILSKI
Choroby skórne i weneryczne. W. Puhulanka 2, róg Zawalnej 10—1 i 5-7.

Dr. medycyny B. SZYRWINDT
Choroby: skórne, weneryczne, syfilis.
Wielka 19. 10-1 i 4-7.

Poszukuję posady kasjerki lub ekspedientki. Jestem dobrze obkuzjonowaną z handlem spożywczym. Posiadam 4-klasowe wykształcenie. ul. Nowo-Su-boc 10, O. Suszka.

Prosimy zgłosić się do Kawiarni Kola Polek w ogrodzie Bernardyńskim od godz. 4-10 wiecz. codziennie po złoty zegarek wylosowany na билет wejściowy Nr. 511 z pieczęcią Magistratu i Kola Polek z zabawy dn. 3 sierpnia w Bernardyńskim. Kolo Polek